

Skradzione - odzyskane - niepewne

Data publikacji: 3.10.2010 8:20

□

Jest wyrok sądu, ale ciągle nieprawomocny. W roku 1993 do muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich dokonano włamania. Skradziono wówczas trzynaście obrazów między innymi piękne wachlarze z malowidłami Wojciecha Kossaka. Na ślad dzieł natrafiono dopiero w 2006 roku. Wówczas w domu aukcyjnym w Warszawie wachlarze zostały wystawione na sprzedaż. Aukcję zablokowano a pamiątki trafiły do góreckiego muzeum. Jednak osoba, która wystawiła wachlarze zażądała ich zwrotu – lub gratyfikacji pieniężnej – argumentując, że kupiła je nie wiedząc, że są kradzione.

[POSŁUCHAJ](#)

Mówi Marian Dembiniok dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Ponieważ sprawa kradzieży już się przedawniła, proces toczył się przed sądem nie jako sprawa karna a cywilna. Ostatecznie po rozprawie cieszyński sąd zdecydował, że wachlarze mają pozostać w Górkach. Jednak sąd nie określił jednego – do kogo wachlarze... należą. "Takie niestety mamy prawo" – dodaje Dominik Dubiel kierownik muzeum Zofii Kossak. „Jeśli skradziony mi samochód zostanie odnaleziony – trafi on z powrotem do mnie. Dzieło sztuki – niekoniecznie”

[POSŁUCHAJ](#)

Jeśli była właścicielka będzie się odwoływała, będziemy dalej walczyć – zapowiada Dubiel. Muzeum w Górkach wspiera warszawski Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych.

[POSŁUCHAJ](#)

Jak się dowiedzieliśmy w Sądzie Rejonowym w Cieszynie, w chwili obecnej cieszyńskie muzeum wystąpiło o uzasadnienie wyroku. Do tego czasu sprawa jest zawieszona.

Jan Bacza